

Sejm rozpoczął prace nad zmianami w Kodeksie wyborczym

Sejm rozpoczął w czwartek prace nad zmianami w Kodeksie wyborczym oraz ustawach regulujących działanie samorządów wszystkich szczebli. Rozpatrywano projekty: PiS oraz klubu Kukiz'15. Ugrupowania współzrządzące i opozycja diametralnie różniły się w ocenie proponowanych zmian.

Łukasz Schreiber (PiS) podkreślił, że zwiększają one jawność i transparentność procesu wyborczego, a także wzmacniają rolę radnych. "Można powiedzieć, że to jest taki proobywatelski pakiet demokratyczny" - powiedział. Poseł bronił zniesienia organizacji wyborów przez wójtów, przekonując, że w skali kraju znany jest szereg procesów, w których wójtowie jako osoby najbardziej zainteresowane przebiegiem wyborów, czy też sekretarze gmin, byli skazywani za fałszowanie wyborów. Podkreślił, że rozszerzenie możliwości kandydowania na osoby niepochozące z jednostek terytorialnych, w których startują, to reakcja na częste sytuacje, w których samorządowiec działa na innym terenie niż jest zameldowany.

Andrzej Maciejewski, przedstawiając projekt przygotowany przez Kukiz'15, powiedział, że listy partyjne w samorządach nie sprawdziły się. Dodał, że partie w systemie demokratycznym muszą być, ale w Polsce mamy "partiokrację, zwyrodnienie systemu partyjnego i dlatego potrzebne są JOW-y".

Jak mówił, dzięki JOW-om mieszkańcy mają możliwość wyboru "człowieka a nie szyldu partyjnego" oraz pozwalają mieszkańcom na realną kontrolę nad swoim radnym. Natomiast członek partii politycznych w pierwszej kolejności nie odpowiada przed wyborcą, tylko przed prezesem lub przewodniczącym partii. Przekonywał, że Kukiz'15 chce JOW-ów wszędzie - także w powiatach i w województwach.

Marcin Horała (PiS) zaznaczył, że projekt tej partii ma jedną część, której nikt nie krytykuje, która dotyczy zwiększenia uprawnień obywateli już po procesie wyborczym. Jak dodał, są to rozwiązania wynikające z praktyki samorządowej - "z tej bolączki, z jaką mamy w Polsce w samorządach, problemu ogromnego występującego szczególnie na poziomie gmin i miast na prawach powiatu, to znaczy absolutnej dominacji i wszechwładzy jednoosobowo sprawowanej władzy wykonawczej". Według niego polskie samorządy w znaczącej części stały się "udzielnymi księstwami wójtów, burmistrzów, prezydentów". "Pojawiło się określenie +radny bezradny+. Ludzie mają odczucie, że radny nic nie może w tym samorządzie" - powiedział poseł PiS.

"Odpowiadamy na ten problem. Dajemy szereg kompetencji zarówno obywatelom, jak i radnym, w domyśle przede wszystkim radnym opozycyjnym. Tak jak budżet obywatelski, obywatelska inicjatywa uchwałodawcza" - zaznaczył Horała. Jak mówił, projekt wprowadza też jawność obrad rad, poprzez transmisję i rejestrację głosowań.

W ocenie szefa klubu PO Sławomira Neumanna projekt jest "antyobywatelski i upartyjniający samorząd", bo proponuje likwidację jednomandatowych okręgów wyborczych, które umożliwiały start niezależnym, samodzielny kandydatom, mieszkańcom osiedla, ludzi chcących zrobić coś dla lokalnej społeczności. "Wy zmuszacie tych ludzi do zapisywania się do partii politycznych" - podkreślił. Według niego nawet lokalne komitety wyborcze nie będą miały szans, ponieważ utworzenie małych, trzymandatowych okręgów wyborczych oznacza wprowadzenie 20-procentowego progu wyborczego, którego małe komitety "nie przeskoczą".

Neumann zarzucił też autorom projektu, że ich celem jest, by komisarze wyborczy powołani przez Prawo i Sprawiedliwości dla tej partii "wykrajali okręgi wyborcze". "Żeby było ciekawiej, to już nie muszą być sędziowie sądów powszechnych, niezależni, niezawisli. Wystarczy, że będą to prawnicy, którzy będą realizowali wolę PiS" - powiedział szef klubu PO.

Posel Nowoczesnej Marek Sowa przypomniał, że po 1989 roku w gminach nigdy radni nie byli wybierani z list partyjnych, zawsze głosowało się na konkretną osobę. Radnymi zostawali ludzie z największym społecznym poparciem. Jak ocenił, "PiS chce nam zgotować chaos, bo w chaosie czuje się najlepiej, a jak wiadomo w zamieszaniu można zrobić wszystko".

Sowa zaprezentował kartę do głosowania i pokazywał ile czasu będzie trwało liczenie głosów, wskazując, że karta będzie przeglądana bardzo dokładnie. "Wszyscy bulwersowaliśmy się, że w 2014 roku liczenie głosów tyle trwało", ale - jak podkreślił - "na wynik tych wyborów możemy się nie doczekać nigdy".

"JOW-y albo śmierć" - wołał z mównicy poselskiej Paweł Kukiz. Zarzucił, że projekt PiS był przygotowywany w skandaliczny sposób, ponieważ nie było konsultacji ani wysłuchania publicznego. Dodał, że podczas rozmów w kuluarach posłowie PiS mówili, że chcą zmienić ordynację, bo nie wygrywają wyborów.

Kukiz powiedział, że PiS chce ordynacji, dzięki której powstanie dualizm. "Powstanie PO-PiS, oczywiście z większością PiS-owską, chcą tak sobie podzielić te okręgi, żeby zabrać wszystko" - ocenił. Stwierdził też, że w myśl projektu PiS, kandydaci na radnych mogą być przywożeni z innego miasta. "Tylko jeden jest warunek, muszą być z jednego województwa (...). Radnym lokalnym może zostać każdy mieszkaniec województwa, czyli mogą być przywożeni w teczach" - mówił lider Kukiz'15.

Projekt PiS zmian w Kodeksie wyborczym to "projekt zbójeckiej ordynacji", "mina podłożona pod uczciwe wybory w Polsce" - ocenił szef PSL Władysław Kosiniak-Kamysz. Według niego projekt jest wyrazem lęków i obaw formacji rządzącej o to, że "kolos jest tak naprawdę na alinianych nogach". "Jak przyszedzie do wyborów to prawda.

...nie jest tak naprawdę na gminnym poziomie - tak przyjęło się wybierać te prawa, jak oliwa, wypłynie na wierzch" - dodał polityk. "Boicie się tych wyborów, więc skroiliście ordynację pod siebie; uszyliście ją tak, żeby ona była wygodna dla jednej partii - dla partii PiS" - dodał.

Autorom projektowanych rozwiązań zarzucił chęć likwidacji PKW. "Nie podobają wam się sędziowie, mają być prawnicy. Wiecie, kiedy była Państwowa Komisja Wyborcza w kształcie, który proponujecie? W 1947 roku, kiedy były najbardziej sfałszowane wybory w historii Polski. Wtedy było dwóch sędziów i sześć osób z parlamentu. Dzisiaj ma być dwóch sędziów i siedem osób z parlamentu" - powiedział szef PSL. Ironizował przy tym, że wówczas było o tyle lepiej, że każdy klub parlamentarny miał po jednej osobie. "A teraz największy klub ma mieć trzy osoby" - dodał.

źródło: www.kurier.pap.pl

<http://kurier.pap.pl/depesza/179161/Sejm-rozpoczal-prace-nad-zmianami-w-Kodeks-wyborczym>



fot. www.sejm.gov.pl

